[illegible]

PRENUMERATA MIESIĘCZNA [illegible] Mk. z dostawą do miejsca lub przesyłką pocztową 2600 Mk. Za granicą [illegible] Mk.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Szkolna 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 23[illegible]

Numer zawiera 10 stron

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 100 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej [illegible]

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6520. Lwów, sobota 21. października 1922. Rok XIII.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nasz pościg trwa dalej ale dotąd bez skutku.

Już trzy bandy grasują.

Okrucieństwa krwawych djabłów.

W obronie spokoju na kresach.

Lwów, 20. października.

Gdy piszemy te słowa, odbywa się **trwający już od kilku dni, lecz bezskuteczny pościg za bandą, zorganizowaną w doczmie tak dobrze i działającą z tak wielką orjentacją i znajomością terenu, że wszelkie usiłowania,** wszelkie wysiłki nie wydały dotychczas realnego wyniku.

Ten fakt, który z prawdziwym smutkiem rejestrować należy, pogłębia jeszcze bardziej grozę sytuacji, wytworzonej w dniach ostatnich. Chociaż widzi się bohaterskie nawet czyny poszczególnych jednostek, biorących udział w akcji pościgowej — **nie można jednak ze spokojem patrzeć na całokształt organizacji aparatu rządowego w Małopolsce Wschodniej,** który, jak widać na przykładach jaskrawo bijących w oczy krwawemi wypadkami, **zawiódł zupełnie.**

Cóż pomoże prawdziwe bohaterstwo i poświęcenie policjanta, jeżeli jego komendant w chwili o doniosłem znaczeniu traci z nim kontakt, cóż pomogą dobre chęci i sprężystość poszczególnych starostów, jeżeli nie widzą u przełożonego wojewody zrozumienia sytuacji i spotykają się z fałszywą oceną bieżących zagadnień, cóż pomoże sprężysty minister, jeżeli podległy ten lub drugi **wojewoda wypacza intencje zwierzchnika.**

Od szeregu miesięcy **nie widzimy** w żadnym wypadku **jednolitego działania władzy na Kresach Wschodnich,** nie znamy zupełnie **kierunku polityki, na której trzeba budować przyszłość,** a słyszymy tylko o rzekomych **oznakach polityki silnej ręki wobec Ukraińców u wojewody lwowskiego i stanisławowskiego.** Że fama ta była fałszywa, udowadniają obecne krwawe zajścia, które tak bardzo zaniepokoiły nasze Kresy, a o **których nie wiadomo, kiedy i jak się zakończą.**

Lecz teraz nie idzie już o wytykanie dotychczasowych błędów i przypominanie rozmaitych fałszywych kroków, lecz o wydanie zarządzeń prewencyjnych, któreby w przyszłości nie postawiły nas wobec faktów dokonanych, jak się to przed kilku dniami stało. Do tego potrzeba zgodnego i szybkiego działania wszystkich władz wschodnio - małopolskich, a **droga do tego jedynego i najważniejszego postulatu prowadzi przez zmiany personalne w województwach wschodnich.** Muszą bowiem ustąpić ci, którzy nie dorośli na stanowiska tak bardzo odpowiedzialne, a w chwili takiej, jak obecna, nie umieją nawet zdobyć się na szybkie planowe działanie, zostawiając bezbronną ludność na pastwę dzikich hord i krwiożerczych instynktów.

Wobec jednostek, czy nawet pewnych organizacji i zrzeszeń nam wrogich, trzeba raz wreszcie wystąpić z całą bezwzględnością, trzeba zaprzestać polityki głaskania i rękawiczek, **musimy stosować represje najostrzejsze w stosunku do tych, którzy kopią pod nami doły lub innych w tej robocie pokrywają.**

Do przeprowadzenia tych nakazów chwili — powtarzamy — potrzebni są **nowi, energiczni, znający doskonale stosunki ludzie,** gorąco kochający wschodnie nasze kresy. Jeżeli dziś zaprowadzimy ostry, bezwzględny sposób rządzenia, jutro wyda on już oczekiwane skutki. Tego wymaga interes ludności wschodnich Kresów, powaga państwa i gwarancja spokoju w dniu 5. listopada.

Śląsk żąda własnej djecezji.

CHCE SIĘ WYZWOLIĆ Z POD OPIEKI HAKATYSTYCZNEGO BISKUPA.

Katowice, 19 paźdz.

Polskie stronnictwa sejmowe jeszcze przed otwarciem obecnej sesji uchwaliły **nie przyjąć do wiadomości ustawy tymczasowej wojewódzkiej w sprawie zatwierdzenia delegatury książęco-biskupiej dla województwa śląskiego.** Stronnictwa polskie zajęły stanowisko, że delegatura nie istnieje jako jednostka prowincjonalna ani administracyjno kościelna i **jest tylko ekspozyturą biskupa wrocławskiego.**

Spodziewać się należy, że to stanowisko stronnictw polskich, które w tym kierowały się względami na opinję publiczną Śląska, znajdzie przychylne poparcie rządu centralnego, który zapewne podejmie odpowiednie kroki do **utworzenia samodzielnej djecezji dla województwa śląskiego.** (AW.)

Zapożyczanie haseł.

ENDECJA PODSZYWA SIĘ POD HASŁA „CENTRUM POLSKIEGO“.

Lwów, 20 października.

Że wskazania i wytyczne, na których „Centrum Polskie“ oparło program swej politycznej działalności w przyszłym okresie prawodawczym są jedynie w obecnej sytuacji państwowej racjonalne i odpowiadają głęboko we wszystkich warstwach społeczeństwa odczuwanej potrzebie, o tem dowodnie świadczy wyraźny nastrój całej opinji publicznej w mieście i na prowincji, której sympatje coraz wyraźniej przechylają się na stronę tej, w momencie tak właściwym utworzonej formacji.

Cokolwiek się powie o istocie i charakterze dążeń działaczy z obozu narodowo-demokratycznego, to jedno jest pewne, że byli oni zawsze i do tąd są nader czuli na najlżejsze zmiany barometryczne w ogólnej atmosferze moralnej i że stosownie do tych zmian umieją odpowiednio kręcić korbą swoich katarynek.

Tak bardzo zawsze wrażliwi na wszelkie powiewy popularnych w społeczeństwie prądów odczuli odrazu, że poza ich plecyma i niezależnie od nich odbywa się żywiołowy proces przeobrażeń w świadomości politycznej ogółu i że wynikiem tego procesu musi być ostatecznie odwrócenie się całych grup trzeźwo i realnie o quasi-ideo ogicznych ich bałamuctwach myślących obywateli tyłem do tych nałogowych doboszów, wybijających na swych tarabanach ustawiczny werbel zaciężny.

I oto ku niemałemu naszemu zdumieniu jesteśmy od kilku dni świadkami, jak w artykuły prasy prawicowej i w przemówienia mówców wiecowych Ch-Je-NY wkradają się akordy, jakich te płyty gramofonowe dotychczas wygrywać nie były zdolne. Słowem kapelmistrze orkiestry wyborczej narodowej demokracji, orjentując się widocznie w sytuacji, jaki i skąd wiatr wieje, uznali za stosowne zadać z innego tonu, a muzykanci posłuszni skinieniom batuty, nastroili swe instrumenty na nowy kamerton.

I oto w „Gazecie Warszawskiej“ p. Józef Hłasko, niegdyś wybitny współredaktor „Słowa Polskiego“, podkreśla po raz pierwszy w tym organie, jako rzecz zrozumiałą samą przez się i oczywistą, że „w całej naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej winniśmy to mieć na widoku, aby cele nasze osiągnąć i zabezpieczyć, dążenia zaś wrogie udaremnić i stopniowo wykorzenić przez polityczną asymilację obcych żywiołów, to jest przez pogodzenie ich z Państwem polskiem“. — „Współdziałać z rozumną polityką — pisze dalej — będą te korzyści gospodarcze, jakie cała ludność ciągnąć będzie z powstania Państwa polskiego, będącego naturalną całością geograficzo-ekonomiczną“.

Na wiecu zaś przedwyborczym w dzielnicy gródeckiej jeden z kandydatów Ch-Je-NY wedle sprawozdania „Słowa Polskiego“, skreśliwszy obraz fatalnego położenia gospodarczego kraju, pod nósł, że w obecnej chwili na pierwszy plan zadań państwowych wysuwają się zagadnienia ekonomiczne i wskazał na konieczną potrzebę spokoju zewnętrznego i wewnętrznego.

Przytoczone wyrażenia i zwroty świadczą, że kilkanaście dni walki wyborczej i dotychczasowe jej wyniki nie minęły dla menerów prawicy bez pożytku. Odbyli pewien kurs przeszkolenia, co niewątpliwie wyjdzie tylko na korzyść ogólnej konfiguracji politycznej w państwie.

Bez wątpienia są to dopiero pierwsze przebłyski zdrowej myśli, która nie umie jeszcze z tych tak trzeźwo sformułowanych, racjonalnych przesłanek wysnuć logicznie jedynych wypływających z nich wniosków i wnet potem popada w zwykłą swą psychozę eksterminacyjnej walki we wnętrznej na wszystkie fronty.

Są to już atoli jakby „lucida intervalla“ narodowej demokracji, w których ona pod wpływem budzącej się czujności politycznie dojrzałej i uświadomionej opinji publicznej, ustępuje nieznacznie z niewzruszonych rzekomo swych pozycji i cofając się na „przygotowane zawczasu stanowiska“ zaczyna półgębkiem na razie głosić hasła... zapożyczone żywcem z programowych założeń „Centrum Polskiego“.

Ten odruch, posługujący się w walce wyborczej plagiatami politycznemi możemy tylko z zadowoleniem powitać.

Nie dalej, jak tydzień temu, nazwano program i akcję „Centrum Polskiego“ bałamutną i nierealną robotą, udowadniając, że nasze życie państwowe uformować się może tylko na płaszczyźnie programu prawicy lub lewicy, a „Centrum Polskiemu“ nie pozostaje nic innego, jak wejść w orbitę jednego z tych obozów. Sama rzeczywistość bowiem nakaże mu rzekomo szybko opowiedzieć się za tym lub za tamtym obozem i zdecydować, w którym obozie na trwałe się znajdzie, aby stworzyć większość zdolną do stworzenia rządu.

„Centrum Polskie“ dotąd nie uczyniło żadnego kroku na prawo i utrzymuje się na swojej pozycji. Miło nam skonstatować, że rzeczywistość bardzo szybko zmusza narodową demokrację do przeprowadzenia się chyłkiem na płaszczyznę „Centrum Polskiego“.

O cześć sutanny.

Lwów, 20. października.

W namiętnej walce wyborczej, która rozgorzała na całym obszarze zjednoczonej Polski, biorą żywy udział także i nasi księża. Terenem jaskrawych zapasów stał się niestety kościół. Namiętne okrzyki agitacyjne rozbrzmiewają z ambony, a sutanna, która jest przedmiotem czci dla każdego Polaka, pojawia się zbyt często na trybunie wiecowej. Bezwątpienia księża są również obywatelami polskimi i nie można ich wyłączać z akcji wyborczej trzeba jednak żądać, aby nie zapominali przytem o poszanowaniu godności stanu, który reprezentują i aby nie przenosili agitacji na tereny, uświęcone tradycją i głęboką wiarą.

Raz po raz dochodzą nas głosy oburzenia i rozpaczy ze strony wiernych synów Kościoła katolickiego którzy widzą w tym objawie bolesne zadraśnięcie własnych uczuć i wierzeń. Fanatyczne wystąpienia ks. Lutosławskiego stały się przedmiotem zgorszenia tej Polski katolickiej, która ma odwagę rządzić się własnem uczuciem i rozumem. Ks. Nikiel z Siedlisk, krytykując z ambony działalność Naczelnika Państwa, nazwał go „bandytą“. W powodzi oszczerstw, wymysłów brukowych i cuchnących kalumnji osiągnął rekord wszechpolski ks. Ściek który agituje w Ameryce na rzecz p. Paderewskiego. Działalność agitacyjna w rodzaju księdza Dziędzielewicza napełnia niesmakiem wszystkich, którzy jeszcze nie poddali się psychozie przedwyborczej.

Sprawa ta ma bardzo doniosłe dla naszych miejscowych stosunków znaczenie. Małopolska wschodnia nie była dotychczas terenem tak zaciekłych ataków ze strony żywiołów najradykalniejszych, jak zachodnia połać kraju. Obecnie jednak zachowanie się księży walkę tę niejednokrotnie prowokuje, a w każdym razie potęguje.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że tego rodzaju działalność godzi przedewszystkiem w Kościół katolicki, obniża jego powagę i staje się doskonałym żerem dla wszystkich jego wrogów. „Chrześcijańska Jedność Narodowa“, która na swoim sztandarze wypisała hasło: „Bóg i Ojczyzna“ — metodami swej agitacji podtrzymuje wszelkie burzycielskie zamachy na religię i wiarę. W myśl zasady: cel uświęca środki wciągają oni w błoto wyborcze to, co dotychczas było przedmiotem szacunku i poważania. Dla zdobycia jak największej ilości mandatów nie wahają się użyć tak suggestywnych środków, jak Kościół i sutanna. Ale to gra na krótką wymierzona metę. Coraz mocniejsze są słowa oburzenia, coraz liczniejsze i głośniejsze słowa protestu wśród zdrowej części naszego kleru.

A że to nie jest w interesie Kościoła, najlepszym dowodem list Ojca Świętego, który, zwracając się do kleru katolickiego, przestrzegał przed szkodliwemi skutkami nadmiernego rozpolitykowania się duchowieństwa i wręcz zakazał kandydowania do ciał ustawodawczych bez specjalnego zezwolenia wyższej władzy.

Niewątpliwie wytyczne Stolicy Apostolskiej nie zostały u nas uszanowane. Pod wpływem destrukcyjnej roboty pewnych partyj zakradła się niekarność w hierarchję kościelna. Władze archidjecezjalne albo nie zdają sobie sprawy z tego, jak szkodliwą jest działalność niektórych księży dla powagi Kościoła, albo też nie umiały się zdobyć na dość siły, aby tę zniesławiającą Kościół działalność ukrócić.

Teo.

Lwów będzie miał 10 list wyborczych.

LISTA NAR. PARTJI PRACY ODRZUCONA Z PRZYCZYN FORMALNYCH

Lwów, 20. października.

(s). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem komisarza wyborczego, st. radcy Mińskiego posiedzenie okręgowej komisji wyborczej. Zadaniem tej komisji było zbadanie zgłoszonych list, czy odpowiadają wymogom ustawodawczym i formalnym. W skład komisji wchodzą oprócz przewodniczącego dwaj reprezentanci urzędu wojewódzkiego, oraz ze sfer obywatelskich pp. Pazdro, Łityński, Chajes, Löwenherz, Filip i Eliasz.

Po referacie przedłożonym przez radcę województwa Maszkowskiego zatwierdzono i uznano za ważne 10 list wyborczych, natomiast nie uznano listy Narodowej Partji Pracy, gdyż nie odpowiadała wymogom ustawowym.

Następnie uchwalono odbyć konferencję z 77 przewodniczącymi komisji dzielnicowych celem ujednostajnienia pod względem technicznym aktu wyborczego.

Skrutynjum, które ma przeprowadzić komisja okręgowa, odbędzie się prawdopodobnie w nocy z dnia 5. na 6. bm. Wedle zdania doświadczonych w tych rzeczach członków magistratu, takie skrutynjum nie powinno trwać dłużej jak 3—4 godzin tak, że rezultat wyborów może być znany już około północy w dniu wyborów.

Jak sowiety oszukują Polskę.

Warszawa, 20. października.

(m). Ministerstwo skarbu przystąpiło do powtórnej oceny klejnotów, przysłanych w swoim czasie przez rząd sowiecki na zapłacenie drugiej raty należytości przypadających Polsce w myśl traktatu ryskiego. Ponowną ocenę podjęto z tego powodu, że sowiety utrzymują, że w klejnotach owych mieści się również wartość trzeciej raty.

W pościgu za krwawą bandą

Agitatorowie ukraińscy na usługach bandy.

Brzeżany, 19. października.

(d) Wczesnym rankiem sprawozdawca „Gazety Porannej" autem w towarzystwie urzędników policji i posterunkowych wyjechał z Tarnopola w kierunku Brzeżan. W czasie jazdy dało się zauważyć **wielkie zaniepokojenie po wsiach.** Wszędzie chaty pozamykane. **Wsie jakby wymarły. Z folwarków właściciele powyjeżdżali.** We wsi Teofipólka w kilku chatach **przeprowadzono rewizje.** W jednej chacie w skrzyni znaleziono kilka sztuk dużego portretu Trockiego, oryginalne wydanie bolszewickie, wykonane w r. 1920 w Odessie. Jeden egzemplarz takiego portretu Wasz sprawozdawca zabrał ze sobą. Odnosi się wrażenie, **że w wielu miejscowościach agitatorzy ukraińscy grasującej bandzie szli na rękę, a mianowicie wskazywali jej drogi, oraz przeprowadzali dalej lasami i jarami, aby nie zetknąć się z policją lub wojskiem**

Jak stwierdzono tu, banda bolszewicko-ukraińska w chytry sposób umknęła pościgowi policyjnemu w pobliżu Brzeżan. Gdy od strony Pomorzan zbliżały się oddziały policyjne i wojskowe, **banda przejechała obok Brzeżan w oddaleniu 4 kilometrów, kierując się na Mieczyszczów, a stąd następnie na południowy-wschód w kierunku Litwinowa, w czem pomagali im miejscowi chłopi.**

Wobec tego komisarz policji **Müllner,** który dowodzi oddziałem posterunkowych, kompanją piechoty i szwadronem ułanów, wyruszył z Kozowej przez Krzywe w kierunku południowym ku Podhajcom, aby bandzie zajść drogę, która prawdopodobnie na Bułkanów i Trembowlę zechce podążyć na wschód, **aby wydostać się poza Zbrucz do Rosji sowjeckiej.**

Jak zginął komendant posterunku.

(Tel. od specjal. wysłanego koresp. „Gaz. Por.").

Zborów, 19. października.

(d) W uzupełnieniu sprawozdania o napadzie bandy na dom komendy policji państwowej w Płauczy Wielkiej, zaznaczyć należy, że banda bolszewicko - ukraińska, która od Krzemieńca przez Horodyszcze przeszła tor kolejowy między Zborowem a Jezierną, dostała się tam przed południem. W chwili napadu w budynku znajdował się komendant posterunku starszy przodownik **Nikodem Głowiński** wraz z dwoma posterunkowymi.

Członkowie bandy dom otoczyli dokoła i z koni **poczęli rzucać granatami.** W pierwszej chwili zamieszania obaj posterunkowi uciekli przez okno czemu zawdzięczają jedynie, **że uszli niechybnej śmierci.** Wewnątrz pozostał jedynie Głowiński, który począł ostrzeliwać się z swego rewolweru służbowego. Gdy zabrakło mu naboi i już strzały z wewnątrz nie padały, wówczas „komendant" bandy z kilku jej członkami wszedł do środka **a po zabraniu wszystkich aktów i części ubrania oraz ekwipunku posterunkowych,** kazał Głowińskiemu klęknąć obok pieca i dwukrotnie strzelił, **kładąc go trupem na miejscu.**

Po tym ohydnym mordzie członkowie bandy z ś. p. Głowińskiego ściągnęli mundur policyjny i zabrali z sobą. Jak opowiada kucharka z posterunku tego, „komendant" bandy, gdy tylko wszedł do pokoju **zaraz domagał się od Głowiskiego wydania wszystkich aktów.** Tu ogółem mogło być około 40 bandytów

Okrucieństwa krwawej bandy.

Zborów, 19. października.

(d) W toku policyjnego dochodzenia ustalono, że pierwsza banda, która grasuje już od niedzieli, z Płauczy Wielkiej udała się do Augustówki. Tu zetknęła się z dwoma posterunkowymi, a to Franciszkiem Pączką i Stanisławem Sydorem. Obaj **oni ponieśli prawdziwie męczeńską śmierć.** Napastnicy w ohydny sposób obu zamordowali. Pączkę znaleziono z **ciętą głową,** która zaledwie trzymała się na skórze a nadto na ciele znaleziono **niezliczoną ilość sińców,** co wskazuje, że bandyci indagowali go i **przytem bili w niemiłosierny sposób.** Sydor natomiast był formalnie **posiekany szablami.** Dodać należy, że Sydor dopiero przed trzema tygodniami ożenił się i odznaczał się nadzwyczajnem poczuciem obowiązku w pełnieniu swojej służby policyjnej.

Pogrzeb zamordowanych policjantów.

(Tel. od specjal. wysłanego koresp. „Gaz. Por.").

Brzeżany, 19. października.

(d) Wysłany przez „Gazetę Poranną" specjalny sprawozdawca był dziś po południu w Brzeżanach **na pogrzebie zamordowanych funkcjonarjuszy policyjnych,** Głowińskiego, Pączki i Sydora. W smutnym obrzędzie pogrzebowym udział wzięli przedstawiciele miasta, policji i wojskowości, a nadto niezliczone tłumy publiczności. Ostatniemi zajściami i pogrzebem całe miasto zostało **do głębi poruszone.** Sąd w Brzeżanach prowadzi śledztwo w w sprawie morderstw w Płauczy Wielkiej i Augustówce.

A więc już grasują trzy bandy!

Brzeżany, 19. października.

(d) Sprawozdawca nasz, **który ma możność wrzejeżdżać autem po terenie operacyjnym,** donosi, że do tej pory władze nasze **mają już do czynienia z trzema bandami,** stworzonemi na tle polityki bolszewicko-ukraińskiej.

Bandy te z zasady atakują wszędzie posterunki policyjne, **domagając się wydania jej wszelkich dokumentów i aktów.** Szczegół ten stwierdza, że bandytom nie chodzi wyłącznie o rabunek, zwłaszcza gdy się zważy, że **równocześnie kolportują wśród chłopstwa odezwy, nawołujące do grabienia folwarków.** Charakaerystycznem jest i to, że obecnie w czasie swego grasowania posługują się zabranemi legitymacjami policyjnemi, przyczem nawet ubierają się w zrabowane ubrania policyjne.

Stwierdzić należy, że główna banda w tej chwili grasuje **w powiecie** Podhajce, a że zapuściła się tak daleko w głąb kraju, **więc została już osaczona z wszystkich stron.** Znajduje się ona nad brzegami Złotej Lipy. **Odwrót jej na wschód na Seret zamknęły silne oddziały wojskowe, od północy na linji Kozowa manewruje komisarz Müllner z piechotą i konnicą, zaś od zachodu i południa posuwają się większe grupy wojskowe.**

Z położenia tego wnioskować należy, **że w** pobliżu Podhajec **każdej chwili przyjdzie do ostrego starcia policji i wojska z ukraińską watahą.**

NAOCZNIA W PŁAUCZY WIELKIEJ.

(Tel. od specjal. wysłanego koresp. „Gaz. Por.").

Tarnopol, 19. października.

(t) Wczoraj w środę do Tarnopola **przyjechał sędzia śledczy z sądu w Brzeżanach, aby przeprowadzić naocznię** w Płauczy Wielkiej, gdzie zdemolowano dom policji państwowej i zamordowano komendanta Głowińskiego. Komisja **sądowa,** składająca się z sędziego i lekarzy **sądowych** wyjechała stąd dziś w południe pociągiem **pospiesznym** do Jezierny.

W JEZIERNEJ.

(Tel. od specjal. wysłanego koresp. „Gaz. Por.").

Jezierna, 19. października.

(t) Dziś o godz. 2 popołudniu na tut. dworcu kolejowym wysiadła z pociągu komisja **sądowa,** która natychmiast udała się podwodami do **Płauczy Wielkiej,** oddalonej 8 kilometrów od **Jezierny.** Po przybyciu na miejsce dokonano wizji lokalnej, sporządzono dokładny plan budynku i morderstwa, co też skończono późnym wieczorem. Przybycia komisji sądowej oczekiwali **tu przedstawiciele policji i licznie zebrani wieśniacy.**

INTERNOWANIA PROWODYRÓW.

Lwów, 20. października.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, **że województwo tarnopolskie zarządziło internowanie całego szeregu prowodyrów ukraińskich, ze względu na istniejące poszlaki utrzymywania kontaktu z krwawym ruchem bandy. Zarządzenie to powita na pewne społeczeństwo nasze z prawdziwą ulgą, widząc w niem ostry i radykalny środek, konieczny dla zabezpieczenia i uspokojenia kraju.**

Dalsze rabunki i morderstwa.

(Tel. od specjal. wysłanego koresp. „Gaz. Por.").

Brzeżany, 19. października

(d) Późnym wieczorem awizowano tu zamordowanie przodownika policji państwowej Korczowskiego, komendanta posterunku w Horożance. Oddział wojskowy znalazł go na drodze bez życia i ubrania służbowego. Ma on kilkadziesiąt ran na ciele. (Horożanka leży na przestrzeni między Haliczem a Podhajcami).

Równocześnie dziś obrabowano folwark Helenków a następnie go podpalono.

Wykrycie organizacji bolszewickiej w Tarnopolskiem.

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIE KILKUDZIESIĘCIU OSÓB.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Tarnopol, 19 paźdz.

(ns.) W ostatnich dniach dokonano w Tarnopolu masowych rewizji, w czasie których **aresztowano do 20 osób.** Równocześnie liczne aresztowania odbyły się w całym szeregu innych miejscowości województwa, przyczem z samych Podwołoczysk odstawiono do aresztów tarnopolskich blisko 10 osób.

Wszyscy aresztowani **podejrzani są o należenie do tajnej organizacji, utrzymującej ścisłe stosunki z bolszewikami.**

Nowa bestjalska zbrodnia sabotażystów ukraińskich.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Tarnopol, 18. października.

(ns). Wielką sensację wywołał tu zagadkowy napad morderczy na rodzinę urzędnika Majki, zamieszkałego w głównym Rynku, a więc w samem centrum miasta.

Oto gdy Majko udał się do zamieszkałych w tym samym domu rodziców, do mieszkania jego wlamali się **jacyś złoczyńcy i ciężko poranili nożem w gardło kilkomiesięczne dziecko Majki,** śpiące w swojem łóżeczku. Po tym bestjalskiem czynie zbrodniarze oddalili się niespostrzeżeni, pozostawiając wszystkie przedmioty nietknięte. Ta ostatnia okoliczność wskazuje, **że motywem napadu nie był rabunek.** To też władze bezpieczeństwa mają niełada trudny orzech do zgryzienia chcąc ustalić przyczynę zbrodni i ująć jej sprawców.

Na temat napadu krążą w mieście uporczywe pogłoski, **iż podłożem jego była zemsta „polityczna".** Majko będąc Rusinem, wbrew wydanemu przez szowinistów ukraińskich „zakazu", przyjął posadę w urzędzie państwowym i **był rzecznikiem zgody polsko-ruskiej.** Bardzo więc być może, iż szepacze organizacji petruszewiczowskiej przez zamordowanie niewinnego dziecięcia chcieli zemścić się za **„odszczepieństwo"** ojca i „ostrzedz" go przed dalszą akcją pojednawczą. Czy mniemanie to jest słuszne — wykaże śledztwo energicznie prowadzone przez władze policyjne.

Stan dziecka **jest beznadziejny.**

Min. sprawiedliwości poleca bezwzględnie zwalczać sabotaż ukr.

Warszawa, 19. października.

Minister sprawiedliwości rozesłał dziś pismo okólne **do p. prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie i pp. prokuratorów sądów okręgowych apelacji lwowskiej** następującej treści:

Szerzące się akcje zbrodnicze, skierowane przeciw mieniu i osobom spokojnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w niektórych okręgach Małopolski, spowodowały **konieczność ustawowego rozszerzenia właściwości sądów doraźnych.** Zwracam uwagę pp. prokuratorów na konieczność energicznego i stanowczego dochodzenia we wszystkich wypadkach zbrodni, grożących porządkowi publicznemu, a szczególnie szkodliwie mogących wpływać na normalny przebieg wyborów i swobodne wyrażenie woli obywateli wyborczych. Obowiązkiem urzędu prokuratorskiego wobec przestępczości **jest użycie kategorycznych środków działania** przez ustawy im przekazanych, tak, aby poszanowanie ustaw było w pełni utrzymane, a chroniony przez te ustawy interes publiczny doznał istotnej opieki i obrony. Nie wątpię, że obowiązek ten będzie spełniony. (PAT).

Tolerancja rządu ma swoje granice.

Warszawa, 19. października.

W czasie wczorajszego rautu u premjera wywiązała się między kilku przedstawicielami dyplomacji a přez. min. Nowakiem rozmowa dniej. Prez. Nowak oświadczył między innemi mniej więcej co następuje:

W ostatnich dniach odczułem bardzo boleśnie wiadomość **o śmierci ś. p. Sydira Twardochliba.** Zdawało się, że zbrodnicze wystąpienia, aranżowane przez garstkę obałamuconych agitatorów, nie powtórzą się więcej, gdy strzały na stacji w Sapieżance przypomniały niestety, że znajdują się jeszcze we wschodniej Galicji umysły, podatne dla idącej z zewnątrz kraju podburzającej agitacji. Mimo, że zbrodnie podpalań i napadów powtarzały się w ostatnich tygodniach dość często, **nie wydano ogólnych zarządzeń przepisanych,** rząd bowiem stał na stanowisku, że działają tu żywioły z poza narodu ukraińskiego, nie będące bynajmniej przejawem jego woli i dążeń. Chcieliśmy na czas wyborów pozostawić bratniemu narodowi ukraińskiemu jak najszerszą swobodę.

Strzały, dane do ś. p. Twerdochliba, odbiły się boleśnie zarówno wśród żywiołów polskich, jak i ruskich. Obie strony rozumieją, **że zbrodnicza zla wola usiłuje zaszczepić we współżyciu obu narodów anarchię** i anarchją utorować drogę tym, którzy niechętnem patrzą okiem na współżycie polsko - ruskie. Ustawa autonomiczna dla Galicji Wschodniej jest niewątpliwie solą w oku antypaństwowych elementów, które, widząc, że stanowić ona będzie złoty most porozumienia, chwytają się ostatecznego środka skrytobójstwa, podpalań i mordów.

Nie chcemy się dać prowokować i stwarzać pozorów, **że w chwili wyborów położyliśmy żelazną rękę na Galicji Wschodniej.** Niewątpliwie byłoby to może wichrzycielom na rękę. Rządowi, kierującemu się tolerancją i wyrozumiałością, **nie zabraknie jednak siły do energicznego zasłonięcia swoich legalnych obywateli przed zamachami zbrodniarzy".** — (PAT).

PATRJOTKA TURECKA.



Hafsa, Zejneb Merdżan, słynna patrjotka turecka, która bierze czynny udział w ruchu wyzwoleńczym Kemalistów i stoi na czele Czerwonego Półksiężyca. Hafsa organizowała również oddziały powstańcze przeciw Grekom.

LIGA NARODÓW W DARDANELACH.

Londyn, 19. października.

„Times" donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański zgodził się, by kontrolę nad wolnością cieśnin zostawić Lidze Narodów. (PAT).

Raport sytuacyjny
specjalnego sprawozdawcy „Gaz. Porannej".

(Godzina 1 w nocy).

Kwatera wojsk. grupy pościgowej.

(d) W czwartek wczesnym rankiem zjednoczone bandy bolszewicko - ukraińskie **przeszły lewym brzegiem wzdłuż Złotej Lipy na południe, mijając Zawałów i Sereżne.**

Po przeprawieniu się przez Złotą Lipę na drugi brzeg, bandy **posunęły się ku Monasterzyskom.** Jednak wysłane poprzód patrole zawróciły z drogi, w następstwie czego cała banda cofnęła się z powrotem na Zawałów.

W pościg z Monasterzysk wysłano dwa szwadrony kawalerji.

W kwaterze **wygotowano plan akcji, aby bandę osaczyć i ująć w swoje ręce bez ludzkich strat po naszej stronie.**

Jest nadzieja, **że z końcem tygodnia całe najście band na Wschodnią Małopolskę zostanie zupełnie zlikwidowane.**

Nasz sprawozdawca na terenie wydarzeń.

Lwów, 20. października.

WCZORAJ PÓŹNYM WIECZOREM POWRÓCIŁ DO LWOWA NASZ SPECJALNIE WYSŁANY SAMOCHODEM NA TEREN KRWAWYCH ZAJŚĆ SPRAWOZDAWCA (d), PRZYWOŻĄC NAM OSOBIŚCIE CAŁY SZEREG CIEKAWYCH INFORMACJI. PO KILKU GODZINNYM POBYCIE WE LWOWIE WYJECHAŁ NASZ SPRAWOZDAWCA Z POWROTEM NA TEREN WALK, ABY BYĆ OBECNYM PODCZAS ROZSTRZYGAJĄCEGO STARCIA.

Hotelarze lwowscy spieszą z pomocą bezdomnej młodzieży.

BEZPŁATNE MIESZKANIA I ZAPOMOGA MIESZKANIOWA DLA STUDENTÓW POLITECHNIKI.

Lwów, 20. października.

Organizacja lwowskich hotelarzy odbyła w ubiegły wtorek walne zebranie. Po dyskusji uchwalono na apel przełożonego p. Maksymowicza oddać **bezpłatnie 10 pomieszczeń w hotelach dla niezamożnych studentów Politechniki** od 1. listopada do końca czerwca roku 1923, oraz opodatkowano resztę członków hotelarzy, którzy nie dają pomieszczeń, **dobrowolną daniną, która wyniesie około 200.000 mk. miesięcznie** i będzie użyta na pomoc dla bezdomnej młodzieży technick.

KRONIKA.

—o—

Lwów, 20. października.

Układ handlowy z sowjetami. Przygotowania do rokowań handlowych polsko-sowjeckich powoli posuwają się naprzód wskutek ciągłych przeszkód ze strony sowjetów. Zapowiedziany wyjazd min. Strassburgera do Moskwy uledz ma dłuższej zwłoce.

Umowa z Jugosławją podpisana. Z Warszawy telefonują (m): Wczoraj nastąpiło podpisanie konwencji zawartej między Polską i Jugosławją, poczem delegacja jugosłowiańska wyjechała do Łodzi, skąd uda się do Poznania i na Górny Śląsk.

Zasiłki dla uchodźców z Czech. Z Warszawy telefonują (m): Ministerstwo pracy przystępuje do likwidowania obozu uchodźców w Oświęcimiu, gdzie przebywa 700 uchodźców. Każdy z nich otrzyma po 100.000 marek na zagospodarowanie się w miejscu osiedlenia, a nadto po 50 tysięcy dla żony i 25 tysięcy na każde dziecko.

Złagodzenie wyroku na Dąbala. Wczoraj późno w nocy warsz. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie Dąbala. Poprzednie orzeczenie sądu okręgowego, skazujące Dąbala na pozbawienie praw i 6 lat ciężkiego więzienia, zostało zmienione na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Lokomotywy austrjackie. Min. kolei żel. niebawem otrzyma od komisji repartacyjnej w Wiedniu stosownie do umowy z Austrją 20 parowozów w dobrym stanie. Parowozy te mają być wysłane do dyspozycji dyrekcji kolejowej we Lwowie dla wzmocnienia ruchu kolejowego w Zagłębiu borysławskim.

Tabor kolejowy z Francji. Z Warszawy donoszą (m): W związku z uchwałą Komitetu ekonomicznego Rady ministrów w sprawie zakupienia taboru kolejowego we Francji, udał się do Paryża wiceminister kolei żelaznych inż. Eberhardt.

Powrót gen. Sikorskiego. Z Warszawy telefonują (m): Wczoraj rano powrócił do Warszawy po 6-tygodniowym pobycie we Francji, Anglji i Belgji szef Sztabu Generalnego, gen. Sikorski.

Samobójstwo urzędnika z nędzy. Z Warszawy telefonują (m): W mieszkaniu własnem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia urzędnik zakładów graficznych więzienia Mokotowskiego, Łukaszek. Pozostawił on kartkę treści następującej: „Umieram bo chcę, djabli komu do tego"! Jak się zdaje, przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, wynikły na tle nędzy drożyźnianej.

Powrót dzwonów kościelnych. Do Warszawy przybył z Moskwy transport przedmiotów uzyskanych w Rosji sowjeckiej przez komisję reewakuacyjną i specjal. Przywieziono 17 wagonów dzwonów kościelnych.

(s) **Napad rabunkowy na pociąg towarowy.** Wczoraj wieczorem napadli na pociąg towarowy Nr. 375 koło sygnału wjazdowego przed Persenkówką uzbrojeni w rewolwery bandyci, rozbili jeden wagon i wyrzucili z niego znaczną ilość wartościowych przedmiotów. Policja państwowa wdrożyła energiczne śledztwo.

Ogień kominowy. Wczoraj wieczorem wybuchł w domu przy ul. Piekarskiej 51 ogień kominowy, który przybyła na miejsce straż pożarna natychmiast zlokalizowała.

Z muzyki. Dziś w piątek odbędzie się I-szy wieczór pieśni Stanisławy Szymanowskiej. — Wszystkie bilety wyprzedano. — II-gi wieczór pieśni znakomitej artystki z programem poświęconym najnowszym utworom polskim odbędzie się w piątek 27. bm.

Priscilla Dean znakomita artystka dramatyczna Stanów Zjednoczonych ukazuje się obecnie na ekranie Marysieńki i Kopernika w przepięknym dramacie salonowo-sensacyjnym pt. „Czarna Molly". Dramat w którym Priscilla odtwarza wprost bajecznie i żywiołowo tytułową rolę, osnuty jest na tle błyszczącego świata plutokracji amerykańskiej i stanowi istotnie niebywałą atrakcję. Fabuła i akcja dramatu silnie pobudzają fantazję i utrzymują nerwy widzów w ciągłem naprężeniu. Rzecz dzieje się w dzielnicy chińskiej, miasta San Francisco i Nowym Jorku. Tajemnicze domy gry, salony amerykańskich miljarderów oraz widoki pięknych ogrodów nie mają sobie równych.

Z ODCZYTU RED. H. KLEPACKIEGO O JAPONJI

dla Prenumeratorów i Czytelników „Gazety Porannej".



Jak wiadomo staraniem „Gazety Porannej" bezpłatnie dla Prenumeratorów i Czytelników wygłosił red. H. Klepacki w dniu 15 i 16 października br. dwa odczyty „O współczesnej Japonji". Rycina powyższa, wykonana wedle zdjęcia fotograficznego M. Münza, przedstawia licznie przybyłą i wyborową publiczność, przysłuchującą się w sali Kasyna i Koła art. lit. odczytowi red. Klepackiego.

O czem mówiono na wczorajszej Radzie miejskiej.

Brutalne postępowanie policji przy rumacjach. — Ankieta właścicieli domów i dozorców. — Święta inkwizycja na Radzie miejskiej. — Spóźnione adaptację w szkole Sienkiewicza. — Nowa ustawa budowlana.

Lwów, 20. października.

(p) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem **prez. Neumana.**

Przed porządkiem dziennym uchwalono na **wniosek rad. dr. Wereszczyńskiego** delegować z ramienia gminy, jako członka komisji wojewódzkiej dla zwalczania alkoholizmu, **rad. Włodzimirskiego,** jako zastępcę **rad. Mareckiego,** oraz zatwierdzono zmiany w komisjach wyborczych, przeprowadzone przez przewodniczącego okr. komisji wyborczych.

Rad. Marecki komunikuje fakt, iż podczas rumacji przy ul. Jozafata 5, gdzie wyrzucono z mieszkania biedną wdowę z dwojgiem dzieci, policja **zachowywała się tak brutalnie,** że czterech policjantów biło bezbronną kobietę, co wywołało zbiegowisko i olbrzymie wzburzenie. Prez. Neuman przyrzeka w tej sprawie zrobić stosowne doniesienie do Dyrekcji policji.

Rad. Lisiewicz stawia wniosek nagły, ażeby **zwołano ankietę właścicieli domów i dozorców** celem uregulowania wynagrodzenia tych ostatnich. **Rad. rekt. Thullie** popiera ten wniosek **z tem, aby dopuszczono do ankiety także lokatorów.** Uchwalono, aby prezydjum odniosło się do Inspektoratu pracy **celem zwołania wspólnego posiedzenia właścicieli i dozorców domów.**

Z kolei **rad. rekt. Thullie** wystąpił z żądaniem do prezydjum, by reagowało u władz szkolnych na fakt, iż jakiś uczeń 8-mej klasy gimn., wydalony za namawianie(!?) kolegów do niemoralności został jednak następnie przyjęty do gimn. X. Po tem niefortunnem wystąpieniu, które wywołało niemiły nastrój na sali, przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono z referatu **dr. Schleichera** wprowadzenie **4 proc. opłaty od kontraktów o przeniesienie własności nieruchomości, a** natomiast zniesiono opłaty od prostu wartości.

Po przyjęciu drugiej uchwały w sprawie podwyższenia opłaty miejskiej od piwa (ref. rad. Chajes) **rad. dr. Majerski** referował sprawę **przyjęcia fundacji Jana Langera, który przeznaczył kwotę 300.000 marek na stypendja dla obrońców Lwowa,** z tem, że stypendjum ma być udzielane na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych.

Referat **rad. Felsztyna o zakupienie trzeciego kotła do kaloryferów w szkole im. Sienkiewicza** wywołał ożywioną dyskusję. Zarzucano Magistratowi, że sprawą tą nie zajął się w porze właściwej, skutkiem czego dziatwa narażana jest na zimno. W końcu przyznano **3 miljony 600 tysięcy marek na zakupno trzeciego kotła.**

Z drugiego referatu rad. Felsztyna **uchwalono przyznać 9 miljonów marek dodatkowo kredytu na dokończenie budowy kaflarni.**

Na wniosek **rad. Jakóbczyńskiego** uchwalono wydzierżawić kantynę w Rzeźni miejskiej nadal inwalidzie Karolowi Rybczyńskiemu za czynszem rocznym 150 tysięcy marek z obowiązkiem przeprowadzenia adaptacji.

Nad nową **ustawą budowlaną,** referowaną przez **rad. dra Obmińskiego** wywiązała się dyskusja, w której **rad. rekt. Matakiewicz** i referent wskazywali na ważność tej ustawy. Po uchwaleniu jej posiedzenie jawne zamknięto.

Z TEATRU.

Księga Hjoba.

„komedja nudna“ w 3 aktach Brunona Winawera.

Lwów, 18. października.

Możnaby dyrekcję teatru posądzić o brak zmysłu ekonomicznego, gdy po kilku tygodniach bez premiery, daje nam premierę dzień po dniu. Od tego zarzutu uchroni ją jednak widoczny wysiłek, aby rychło zatrzeć wrażenie całkiem niepotrzebnej sztuki pana Kistemaeckersa i dlatego nazajutrz w Teatrze Małym dała nam „Księgę Hioba“. I to się udało w całej pełni. Bruno Winawer w zestawieniu z Kistemaeckersem raczej uchodzić może za Francuza tak pod względem finezji, jak i lekkości, z jaką rozsnuwa przed widzem przędzę swej sztuki. I dobrze byłoby zaiste, gdyby wszystkie komedje współczesne były tak „nudne“ wedle nomenklatury autora, jak komedja Winawera, który dziś jako polski Shaw jest prawie bez konkurencji.

„Rzecz dzieje się w Warszawie, w czasach mizerji powojennej i upadku literatury dramatycznej“. Ilustrując w sposób niezwykły pierwszą — jest „Księga Hioba“ żywem zaprzeczeniem drugiego i pełną rekompenzatę za tyle anemicznych sztuk wojennej i powojennej prowenjencji. — Doktor Tadeusz Herup, docent uniwersytetu, studjujący wahadło proste i piszący rozprawę o mechanice w związku z teorją względności ma aż 30 tysięcy marek miesięcznej pensji i dlatego żyje jak Nansen pod biegunem. Żona, śpiewaczka kabaretowa „dokłada do niego“, a on — mimo, że w Szwajcarji jej się oświadczył przy zapachu roślin różowatych i pestkowców — nie chce znosić upokarzającej roli głowy domu, w wykręconych butach i gdy w dodatku w domu jego żony policja przyłapie dobrane towarzystwo karciane — Herup rezygnuje z posady, rozstaje się z żoną i zgłasza swą kandydaturę na młodszego montera. „Zejście“ od docenta do montera jest raptowniejsze niż od montera do kryminału, więc Herup, który pojęcia niema o kartach, bierze na siebie rolę bohatera „chemin de fer“ i wędruje do aresztu wraz z notowanym policyjnie „setnym chłopem“ Macierzanem, nadzwyczajnym typem gorkijowskiego filozofa, przetransponowanego na język powojenny. W areszcie dokończy pracę swą w spokoju, a po uzyskaniu wolności ożeni się z Tolą Olską, która oddawna do niego wzdycha i wobec tego, że otrzyma dolary za aparat swego pomysłu — zacznie wieść żywot bardziej odpowiadający jego ciężarowi gatunkowemu. — Gdyby nie ta okoliczność, byłby się starał wyjechać za granicę w jakiejś misji dyplomatycznej, jak tylu kandydatów do posad konsularnych ministerjum spraw zagranicznych.

W sztuce Winawera nie o fabułę zresztą chodzi. To, co ją wypełnia poza nią jest ważniejsze, a to skrzący dowcipem i wolterowską satyrą dialog, znakomite z życia wzięte figury i nadzwyczajny talent obserwacyjny. Za dużo mamy głupich autorów, którzy wysilają swój mózg na mówienie mądrości, Winawer jako mądry, stara się mówić głupstwa, a czyni to w sposób tak cięty, że kalamburom jego umysłowym i słownym nie sprosta nawet sam — Nowaczyński! Winawer trzyma się metody swego bohatera Herupa: w każdej sytuacji zastanawia się, co w takim wypadku zrobiłby idjota. I nieraz stawiając rzecz za głowę, trafia w sedno, czyto, gdy produkuje kapitalnego „rycerza z łabędziem“, czyto, gdy asystuje prof. Pytlowi przy zwycięstwie jego „roztworu“, czy wreszcie gdy cytaty z Księgi Hioba transponuje i adoptuje do cynicznego światopoglądu Macierzana i Herupa, dosięgając ostrzem swej ciętej klingi satyrycznej wszystkich, a nie obrażając nikogo, nawet gdy porówna ministerjum z kabaretem.

Winawer wie, że słowo „kocham“ kursuje już jak fałszywy weksel po świecie, więc unika z premedytacją wszelkich erotycznych tematów i woli zastanawiać się nad tem, czy przypadkiem szulerka to nie jedyny sposób wyrównania niesprawiedliwości społecznej, lub co w kodeksie karnym jest gorsze: styl, czy tendencja, zapewniając przytem, że ktoby nie gwałcił w pewnej mierze kodeksu, umarłby w dzisiejszych czasach z głodu.

Zagrano rzecz tę, która daje aktorom duże, ale i nietrudne pole — bardzo dobrze. **Justian** ma szczęście do Winawera, a Winawer do Justiana, więc postać Herupa wypadła znakomicie za wyjątkiem przesadnej maski apasza, kłócącej się z pozycją docenta. Dużo wdzięku i finezji rozwinęła jako Mary — **Romanówna.** Rzeźbi swoje rólki zawsze umiejętnie **Ładosiówna,** świetny typ Macierzana, przekonywujący inteligencją i umiarem dał **Melina.** Komisarz policji (co to ongiś wiersze pisał, a dziś o karjerę dba za każdą cenę) może śmiało w osobie **Rygiera** powiększyć sprawny zastęp komendanta Łukomskiego. Wszyscy inni (Kalinowski, Nawrocki, Łowczyńska, Lewicki, Bonard) trzymali się w stylu i nawet krzykliwość Tartakowicza tym razem nie raziła. Reżyserja Orzechowskiego bez zarzutu. Winawer, który tak serdecznie jest we Lwowie oklaskiwany, powinien się wreszcie zjawić raz przed rampą naszej sceny.

J. Geszwind

„Rewolucja“ rzeźników w jatkach warszawskich.

NIE CHCIELI PODDAĆ SWEGO TOWARU OGLĘDZINOM WETERYNARYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. października.

(m). Na bazarze w dzielnicy praskiej doszło wczoraj do pewnego rodzaju rewolty ze strony **rzeźników**, przyczem komisarz policyjno-sanitarny znalazł się w wielkich opałach.

Gdy lekarz sanitarny w towarzystwie asystenta kontrolował jatki, z jednej z nich wyszedł rzeźnik, mówiąc: „Do żadnych rozporządzeń się nie zastosuję“ — poczem chwyciwszy topór, krzyczał: „Rozćwiartuję każdego, kto tu wejdzie!“ Na to hasło wybiegli z jatek i inni rzeźnicy z nożami w rękach, a za nimi sprzedawcy z kijami. Padały słowa: „Policja to bandyci! Skończyć z nimi!“ W tumulcie ktoś grubym kijem uderzył asystenta.

Dopiero dzięki interwencji komisarza policji i kilkunastu posterunkowych zdołano przywrócić spokój. Winnych zajścia aresztowano.

Z sali koncertowej.

KONCERT IRENY ZBIERZCHOWSKIEJ.

Lwów, 20. października.

Sobotni koncert p. Zbierzchowskiej był zarazem jej koncertem pożegnalnym. Artystka opuszcza w najbliższych dniach Lwów, udając się na gościnne występy do Rumunji. Że występom tym towarzyszyć będzie powodzenie, to pewne. Zarówno bowiem warunki głosowe, jak temperament artystyczny p. Zbierzchowskiej, zjednać jej muszą uznanie tak krytyki, jak i publiczności. Dowiódł tego zresztą ostatni występ śpiewaczki we Lwowie. Piękny z natury i doskonale wyszkolony głos, ponadto trafność interpretacji, oto zalety, które na pierwszem miejscu podnieść należy. Jakkolwiek zaś scena jest właściwym żywiołem artystki — czego dowiodły arje operowe (Catallani, Verdi), które stanowiły koronę wieczoru, to jednak i zupełnie odrębny rodzaj pieśni znalazł w niej pełną kultury i subtelności interpretatorkę. Podobały się też ogólnie pieśni Lipskiego oraz Friemana.

Współdziałał w koncercie znany i ceniony powszechnie deklamator p. Czesław Krzyżanowski. Zbytecznem byłoby powtarzać superlatywy, które tylekrotnie z racji występów p. Krzyżanowskiego wypowiedziano. Wystarczy stwierdzić, iż wierszem Or-ot'a porwał publiczność, która nie chciała go formalnie puścić z estrady.

Akompaniował z właściwą sobie maestrją p. Dr. Sternberger.

Zastępca.

Z teatrów.

Eugeniusz Onegin“, który idzie w Teatrze Wielkim zejdzie już z afisza teatralnego z powodu przygotowań do nowej opery. Cenna i piękna ta opera obsadzona jest pierwszorzędnemi siłami, a mianowicie między innemi główne partje śpiewają pp. Argasińska-Chojnowska, Green, Prawdzic Dolnicki

Zmiana w repertuarze. Dziś tj. w piątek z powodu nagłego zgonu ojca p. Rygiera zamiast zapowiedzianej „Księgi Hjoba“ wystawioną będzie w Teatrze Małym „Ósma żona Sinobrodego“.

Ogromny sukces jaki zdobyła sobie „Księga Hjoba“ B. Winawera w Teatrze Małym spowodował dyrekcję, iż tę grać będzie Teatr Mały do końca tygodnia. Jak wiadomo świetne pole do popisu mają w niej przedewszystkiem p. Justjan, a obok niego pp. Melina, Rygier, Tartakowicz, Kalinowski, Nawrocki, Romanówna i Ładosiówna.

Przypominamy, że początek przedstawień we wszystkich Teatrach Miejskich o godz. 7 wiecz.

TEATR WIELKI.

Piątek, 20. b. m., godz. 7: „Eugeniusz Onegin“, opera Czajkowskiego (występ St. Argasińskiej Chojnowskiej).

Sobota 21. października o godz. 3 popol. „Barbara Radziwiłłówna“ dramat w 3 aktach Felińskiego.

Sobota 21. października o godz. 7 wiecz. „Ta która przeszła bez śladu“ sztuka w 3 aktach Kistemaeckersa.

Niedziela 22. października o godz. 3 popol. „Powrót“ sztuka w 3 akt. Flersa i Croisseta.

Niedziela 22. października o godz. 7 wiecz. „Zamarłe Oczy“ opera w 3 akt. D'Alberta.

Poniedziałek 23. października o godz. 7 wiecz. „Ta która przeszła bez śladu“ sztuka w 3 akt. Kistemaeckersa.

Wtorek 24. października o godz. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin“ opera w 3 aktach.

TEATR MAŁY.

Piątek 20. października o godz. 7 wiecz. „Ósma żona Sinobrodego“ komedja w 3 aktach Laveira.

Sobota 21. października o godz. 7 wiecz. „Księga Hjoba“ komedja w 3 akt. Winawera.

Niedziela 22. października o godz. 7 wiecz. „Księga Hjoba“ komedja w 3 akt. Winawera.

Poniedziałek 23. października o godz. 7 w. „Księga Hjoba“ komedja w 3 akt. Winawera.

Wtorek 24 października o godz. 7 wiecz. „Księga Hjoba“ komedja w 3 akt. Winawera.

Środa 25. października o godzinie 7 wiecz. „Księga Hjoba“ komedja w 3 akt. Winawera.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 20. b. m., godz. 7: „Bajadera“, operetka Kalmana.

Sobota 21. października o godz. 7 wiecz. „Bajadera“ operetka w 3 aktach Kalmana.

Niedziela 22. października o godz. 7 wiecz. „Bajadera“ operetka w 3 aktach Kalmana.

Poniedziałek 23. października o godz. 7 w. „Bajadera“ operetka w 3 aktach Kalmana.

Wtorek 24. października o godz. 7 wiecz. „Bajadera“ operetka w 3 aktach Kalmana.

Środa 25. października o godz. 7 wieczorem „Dudek“ farsa w 3 aktach.

—o—

Ag. konc. Tow. muz. We środę dnia 25. października Prof. Fryderyk Lamond, słynny pianista, niezrównany wykonawca Beethovena. 6866

—o—

Z ODCZYTU RED. H. KLEPACKIEGO O JAPONJI

dla Prenumeratorów i Czytelników „Gazety Porannej“.



Rycina powyższa, wykonana według zdjęcia fot. M. Münza przedstawia red. H. Klepackiego, wygłaszającego swoją prelekcję „O współczesnej Japonji“ przy tłumnym udziale wyborowej publiczności

Nowy rozkład komunikacji powietrznej.

Lwów, 20. października.

Począwszy od dnia dzisiejszego, t. j. piątku **20. bm.**, obowiązuje w komunikacji lotniczej na dystansie Lwów-Warszawa-Gdańsk nowy następujący rokład:

Odlot: Gdańsk 9, Warszawa 12, Lwów 9, Warszawa 13.

Przylot: Warszawa 11.30, Lwów 15, Warszawa 12, Gdańsk 15.30.

Jak odprawiać można przesyłki do Jugosławji.

Lwów, 19 października.

Dotychczas nie została jeszcze zawarta umowa w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej z Polski do Jugosławji, wobec czego przyjmowanie przesyłek wszelkiego rodzaju z Polski do stacji położonych na obszarze Jugosławji za **bezpośredniemi, międzynarodowemi listami przewozowemi jest niedopuszczalne.** Przesyłki przeznaczone dla stacji jugosłowiańskich można zatem na dawać wówczas, jeżeli w odnośnych, międzynarodowych listach przewozowych wymienioną jest **jedna z granicznych stacji węgiersko-jugosłowiańskich,** położonych na terytorjum węgierskiem, skąd dopiero możliwą jest reekspedycja za nowymi listami przewozowymi. Stacjami temi są: Gyekenyes, Kelebia, Röszke, Szöreg, Nagykanizsa, Murakeresztur.

Wymienione stacje są pod zarządem węgierskich kolei państwowych, a przesyłki do Jugosławji przeznaczone, mogą być odprawione do wymienionych stacji w bezpośredniej komunikacji polsko-czesko-węgierskiej. Rzeczą nadawców jest, postarać się o dalszą reekspedycję.

Analogicznie postępować należy z przesyłkami, przeznaczonemi do Jugosławji, idącemi przez Czechosłowację i Austrję. Przesyłki takie mogą być nadawane tylko do granicznej stacji austrjacko-jugosłowiańskiej.

Z DZIEDZINY MODY.



Na rycinie powyższej widzimy najmodniejszy w tym sezonie fason aksamitnego kapelusza. Tworzy on zwłaszcza efektowną całość z angielskim skromnym kostjumem. Fason równy o szerokiej główce podgięty jest z jednej strony, z drugiej zaś ozdobiony oryginalną gwiazdą ze wstążki. Kapelusz niniejszy ma tę jeszcze zaletę, że nadaje się do każdej bez wyjątku kobiecej twarzy.

Ekonomista.

—o—

PODWYŻSZENIE STAWKI PRZEKAZU CZEKOWEGO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Lwów, 20. października.

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności zawiadamia, iż od dnia 15. września wysokość sumy na jaką opiewać może jeden przekaz czekowy, płatny w urzędach pocztowych I-szej klasy, podwyższa się do 1,000.000 marek.

Urzędami tymi są obecnie:

Bielsko 1, (Śląsk Cieszyński), Białystok 1, Brześć Litewski Bydgoszcz 1, Częstochowa, Drohobycz 1, Gniezno 1 Grodno, Grudziądz 1, Inowrocław, Jarosław, Jasło, Kalisz 1, Kielce, Kraków 1, Kołomyja 1, Leszno, Lublin 1, Lwów 1, Łomża, Łódź 1, Nowy Sącz 1, Ostrów pozn., Piotrków, Płock, Poznań 1 Poznań 3, Przemyśl 1 Radom, Rzeszów 1, Sosnowiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1 Tarnopol 1, Tczew 1, Toruń 1, Warszawa 1, Wilno 1 i Włocławek.

Przekazy pocztowe, płatne we wszystkich pozostałych urzędach pocztowych i agenciach, opiewać mogą najwyżej na sumę 100.000 marek.

Uczestnikom obrotu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności radzimy informację powyższą wyciąć i zachować.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 19 paźdz.

Ruch ożywiony. Na targu akcji przemysłowych wielki popyt na Parowozy, które awansowały o 375 punktów i zakończyły kursem 2225, przejściowe transakcje po 2250 (w Krakowie 2000 do 2375). Chodorów bez zmiany; końcowe transakcje po 4955. Nafta z 2150 awansowała na 2250 przy dość ożywionym obrocie (w Warszawie 2360 do 2425, w Krakowie 2300). Poza tem skromne obroty w Pociskach po 100p. W Pezetach po 1700, w Ojkosach po 8600 i Zieleniewskim po 7100 (w Krakowie 7200). W akcjach bankowych i papierach lokacyjnych obrotów nie było. W walutach liczne transakcje po kursie wyższym.

Berlin z 3.60 obniżył się stopniowo na 3.45, pod koniec mocniejszy 3.50 (w Warszawie 3.27 i pół do 3.45, w Krakowie 3.50). Praga droższa o 15 punktów, przy końcu notowała 363, przejściowo była nawet 366 (w Warszawie 350 do 368, w Krakowie 361 do 366). Wiedeń ustalił się przy kursie 14.15 (w Warszawie 14 i pół. Londyn podrożał o 2300 punktów, zakończył kursem 49000 (w Warszawie 48400 do 49300, Nowy Jork początkowo 10900, pod koniec 10925. Czerniowce płacono 67. Paryż notował 812 (w Warszawie 815 do 824, w Krakowie 817 do 820). Zurych 2025 Amsterdam

57

DONŻUANKI.

POWIEŚĆ.

(Przekład autoryzowany).

Przełożył

Kazimierz Bukowski.

CZĘŚĆ TRZECIA.

(Ciąg dalszy)

Nie było jeszcze trzeciej godziny, gdy nowy, ostatniej mody samochód (ten, który miał ją za osiem dni zawieść do Jana de Trevoux nad Ren), stanął przed mieszkaniem Riola, na rogu alei Marceau i ulicy Goethe'go. Wysiadła z niego Berta Lorande, tak szczelnie osłonięta i otulona futrami, że nie można było jej poznać. Znakomity ginekolog wydał wcześniej specjalne polecenia, ponieważ wpuszczono ją natychmiast do jego prywatnego gabinetu. Gabinet ten nie miał zupełnie wyglądu lekarskiego pokoju. Obfitością cennych mebli, szafek oszklonych, stolików i rzadkich książek, przypominał raczej wytwornego dyletanta, niż uczonego. Berta zdjęła woalkę, rzuciła na poręcz krzesła swój futrzany kołnierz. Zwróciła jej uwagę szafka z figurkami z terrakoty. Ujrzawszy jednak swoją twarz w lustrze, kończącem w głębi szafki, jęła ją przyprowadzać do ładu, zapomniawszy o figurkach. W istocie, była mniej piękna, niż rano. Na twarzy jej rozlewała się troska i mimo przedziwnej młodości jej rysów, zdradzała prawdziwy wiek.

— Proszę wybaczyć... że kazałem czekać na siebie...

Riol ucałował obie jej ręce z ceremonialną uprzejmością. Jakkolwiek skończył już pięćdziesiąty rok życia, był zawsze „pięknym Riolem", mężczyzną wysokim, o czarnych, gęstych włosach, z brodą Franciszka I. i miał w oczach, w głosie, w ruchach i w całem swojem zachowaniu się tyle wdzięku i dobroci, iż świat przebaczył mu sławę, majątek i to, co się rzadziej przebacza, sławę uwodziciela.

Zamienili z sobą kilka zdań, naszpikowanych nazwiskami, datami objadów, krótkich aluzji do jakiejś sztuki teatralnej, czy wystawy, które są wstępem do poważnej rozmowy, myśląc równocześnie o czemś innem.

— A więc, panie doktorze, czy może mnie pan przez chwilę wysłuchać?

— Zawsze, kiedy pani zapragnie. Podoba się pani to karło w stylu regencji? Ładne, nieprawdaż?... Kupiłem je w zeszłym tygodniu w Nicei, gdzie jeździłem do połogu księżny Zanthii.

Usiadł sam wygodnie na krześle kurulnem w pobliżu swego biurka. Prawie skurczona w głębi karła, Berta zaczęła mówić głosem spowiadającej się przy świętym konfesjonale. Wpił w nią swoje oczy, w których ciekawość lekarza łączyła się z czułością, o wą czułością ewentualnego kochanka, jaką otaczał wszystkie owe upośledzone fizycznie kobiety. Berta czuła się ogarnięta tem czułem spojrzeniem, pod którego wpływem rozgorzała w niej niepowstrzymana paląca żądza zdobywania bez celu, aby zdobyć nie mężczyznę, ale żądzę mężczyzny. I tak spowiedź rozpoczęła się w dusznej i odurzającej atmosferze, która doprowadzała spowiednika i spowiadającą się do paroksyzmu zmysłowości. Ów, zwyczajnie tak głęboki i dźwięczny jej głos kaleczył się i rozdzierał na szorstkich słowach wyznania. Czasami był to tylko oddech, a czasem tylko łkanie.

— Otóż, doktorze... muszę wrócić do mojej przeszłości, aby pan mógł zrozumieć jaką byłam panną... Pan wie, że rodzice moi byli bardzo skromni. Posiadali w Jouy-en-Josas magazyn konfekcji i towarów galanteryjnych, coś w rodzaju małutkiego magazynu **Bon Marche.** Interes szedł dobrze. Posłali mnie do gimnazjum. Pragnęli abym zdobyła kiedyś wyższe stanowisko. Byłam bardzo dobrą uczennicą. W czasie nauki wszyscy profesorowie czynili mi namiętne wyznania, lub dawali mi skromnie do poznania, że kochają się we mnie...

— Nie zraziła pani żadnego, — przerwał jej lekarz z uśmiechem.

(C. d. n.).

4300. Płacono za dolary u nas 10950, w Warszawie 10750 do 11000, w Krakowie 10750 do 10800. Za liry 445, za franki franc. 815, (w Warszawie 819 do 820).

Tendencja w akcjach i walutach zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

Kursa Giełdy lwowskiej

dn a 17. października 1922.

Waluta markowa.

A) Akcje bankowe:		Gafota	1 2
		Górka	775
Akc. Związk.	700	Oikos	8 50
Dyskont Lw.	2300	Parowoz	195
Handl. Pozn.	3200	Patria	56 0
Hipot. akc.	8 0	Pezet	1675
Hipot. zemel.	420	Pocisk	97
Małopolski	750	Polski Glob	650
Powszechny	375	Polska nafta	2100
Przemysłowy	525	Pol. Tow. Budowl.	2500
Ziemski kred	600	Pol. Tow. handl.	8 0
		Polsot	17 0
B) Akcje przem, i handl.:		Rakszawa	5900
		Siersza elektr.	1 50
Brow. Lwow.	1800	Br. Siersza	150
Chodorów	4 75	Tepega	810
Karpalit	210	Zieleniewski	7050
Śmie ów	2750	Zegluga pol.	275
Galicya	700000		

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Lwów, 20. października.

Wczoraj rano panowała tendencja chwiejno-zwyżkowa, popołudniu zamieniła się w haussę na dolary, złoto i srebro. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 11000 do 11100, 1 i 2-ki 10900 do 11000, kanadyjskie 10850 do 10900, 1 i 2-ki 10750 do 10800, marki niemieckie 3.70 do 3.80, setki 3.60 do 3.70, drobne 3.50 do 3.60, leje 68 do 70, czeskie kor. 365 do 370, drobne 360 do 365, austr. tys. now. em. 500 do 550, austr. tys. st. em. 1400 do 1500, setki now. em. 50 do 55, setki st. em. 140 do 150, 50 kor. 30 do 40, 20 kor. 18 do 25, 10 kor. 9 do 10, 1 i 2-ki 0.40 do 0.50, ruble 5-setki 1.20 do 1.25, setki 1.25 do 1.30, 25 rubli 1.20 do 1.25, 10 rubli 1.15 do 1.20, ruble dumskie 20 do 25, karbowańce 1 do 1.50, hrywny 1.50 do 2, franki franc. 800 do 810, funty szterl. 43000 do 43500, franki szwajc. 1600 do 1700.

Złoto: 20 kor. 40000 do 40500, 20 frank. 40000 do 40500, 20 mark. 44000 do 45000, funty szterl. 43000 do 43500, 10 rubli 52000 do 53000, dolary 10000 do 10500.

Srebro: korony 830 do 840, 5 kor. 4200 do 4300, floreny 2075 do 2100, ruble 32000 do 3300, kopiejki 17.50 do 18, dolary 9000 do 9500, połówki i ćwiartki 8500 do 8800, kanadyjskie 8000 do 8100, drobne 7500 do 7700, leje 800 do 820, austr. stempl 14 do 14 i pół, austr. przek. 14 do 14 i pół.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 19. października.

(PAT). Warsz. Sp. bud. parow. 2100, Cegielski 6000, Trzebinia fabr. maszyn 1900, Zakł. amun. Pocisk 800, Automotor 900, Impex 200, Górka 7800, Siersza górnicza 14300, Tepege 8400, Fabr. przet. tłuszcz. Trzebinia 5000, Pezet 1800, Polska Nafta 2200, Krakus 2300, Fabr. raf. Chodorów 5000, Elektrownia Siersza 800, Polskie Tow. Handl. 800, Polski Glob 600, Żegluga Polska 225, Zieleniewski 7000.

Waluty i dewizy. Dol. St. Zjedn. 10500, kanadyjskie 10400, franki franc. 790, franki belg. 750, franki szwajc. 2000, funty szterl. 49000, marki niem. 3.25, kor. austr. 0.13 i pół, kor czeskie 345, kor. węg. 4, liry włoskie 455.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. października.

(m). Na wczorajszej nieurzędowej giełdzie warszawskiej na rynku akcji utrzymała się tendencja mocna i zwyżkowa. Waluty i dewizy zagraniczne były mocne, z wyjątkiem marki niemieckiej, której cena kształtowała się zniżkowo. Miljonówka słabo

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 19. października.

(PAT). 4-prc. pożyczka premjowa 1700, 5-prc. list. zast. Warszawy 227, 4-prc. list zast. Banku Kred. (mk.) 58.

Waluty i dewizy. Transakcje. Dolary St. Zjed. 10900, franki franc. 820, marki niem. 3.45.

Czeki. Transakcje. Na Belgię 770, Berlin 3.27 i pół, Gdańsk 3.30, Londyn 48400, Nowy Jork 10900, Paryż 815, Wiedeń 14 i pół, Sztokholm 3030, Praga 360.

Akcje. Transakcje. Bank Dysk. Warsz. 9300, Bank Dysk. Handl. 12000, Bank Kred. Warsz. 6550, Bank Zachodni 8000, Tow. akc. fabr. cukru 225000, Firlej 1500, Tow. przem. drzew. 2100, Warsz. kop. węgla 36000, Lilpop, Rau i Loew. 22000, Ostrowieckie zakł. 36000, Orlfein i Karasiński 3500, Modrzejów 34000. Rohn i Zieliński 6200, Rudzki i Ska 13500, Staracowice 18000, Pocisk 1200, Polska Nafta 2360.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 19. października.

(PAT). Początkowy. Berlin 0.16 i pół, Holandja 213 i pół, Nowy Jork 534, Londyn 24.33, Paryż 40.30, Medjolan 22.85, Praga 17.90, Budapeszt 0.22, Bukarest 3.32, Sofja 3.50, Warszawa 0.05 i pół, Wiedeń 0.0075, austr. kor. stempl. 0.0079.

Zurych, 19. października.

(PAT). Końcowy. Berlin 0.17, Holandja 214 i pół, Nowy Jark 546, Londyn 25.46, Paryż 40.35, Medjolan 22.90, Praga 18.00, Budapeszt 0.22 i pół, Bukareszt 3.37, Zagrzeb 2.35, Sofja 3.50, Warszawa 0.05 i pół, Wiedeń 0.0075, austr. kor. stempl. 0.0079.



Mistrzostwo czeskie. Obecny stan mistrzostwa czeskiego w piłce nożnej przedstawia się następująco: 1) Slavia 24 punktów (13 gier), Sparta 20 p. (10 g.), 3) Ceskie Karlin 13 p. (9 g.), 4) Union Žižkov 13 p. (12 g.), 5) A. F. K. Vrsovice 12 p. (12 g.), 6) Victoria Žižkov 11 p. (11 g.), 7) C. A. F. C. 11 p. (12 g.), 8) Nuselsky S. K. 11 p. (13 g.), 9) Sparta Kladno 9 p. (11 g.), 10) S. K. Kladno 9 p. (12 g.), 11) Sparta Košire 8 p. (11 g.), 12) S. K. Krocehlavy 8 p. (12 g.), 13) Meteor Vinohrady 8 p. (13 g.), 14) Meteor VIII 5 p. (11 g.).

Szwecja — Niemcy. Zawody międzypaństwowe między Szwecją a Niemcami odbędą się 5. listopada br. w Sztokholmie.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Poszukują koncypienta zdolnego z dniem 1. listopada br. Dr. Ehrlich adwokat w Bukowsku. 7433

Dr. praw z substytucją i praktyką prowincjonalną obejmie posadę koncypienta, chętnie na prowincji obok Lwowa, Przemyśla. Warunek: pokój umeblowany. — Zgłoszenia do Administracji pod „Dr. O." 6851

Pani samotna, wiek średni, bardzo uczciwa, sympatyczna, kulturalna, przyjmie posadę zarządczyni, wychowawczyni, pielęgniarki. Łaskawe zgłoszenia pod „Serenite" Poranna za kwitem. 6871

Poszukujemy sekretarza dla Zarządu Rewiru Halileja, o pięknem piśmie, najchętniej byłego podoficera rachunkowego, kawalera do lat 30-tu. Mieszkanie, opał, światło. kompletne utrzymanie, pensja wedle umowy. Oferty wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw wnosić należy pod Nadleśnictwo K. hr. Lanckorońskiego w Jagielnicy. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7469

Samodzielna, rutynowana buchalterka z wyrobioną korespondencją polsko-niemiecką przyjętą zostanie za poświadczeniem pierwszorzędnych poleceń do magazynu futer St. Wrońskiego Synowie, Lwów, pl. Mariacki 10 6868

Technik dentystyczny, pracujący w złocie i kauczuku, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Technik" do Redakcji. 6895

Inteligentna Polka z językiem niemieckim — pisze na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Pod „Zaufanie" do biura ogłoszeń Sokołowskiego. 6884

Biuro Niemczynowskiej, **Lwów. plac Akademicki 3.** poleca doborowe siły nauczycielskie, wychowawcze, urzędników, oficjalistów gospodarczych, wszelką doborową służbę. 6886

BUFETOWIEC RUTYNOWANY przyjęty będzie natychmiast. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Handlu A. Szkowrona (Lwów, ul. Kopernika 3) przyjmują pp. Kozioł i Bajer, po południu między godziną 4—6.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sprzedam sypialnię, portjery, dubeltówkę, zegar. Ulica Małeckiego 4, parter prawy. 6829

Karety, powozy, wózki i sanie ma na sprzedaż fabryka powozów M. Byczyszyna we Lwowie, Pełczyńska 9. 6335

Do sprzedania w Poznańskiem: Gospodarstwo 82 mrg. Cena 22 miljony marek. Gospodarstwo 100 mrg. Cena 28 miljonów marek. Gospodarstwo 113 mrg. Cena 24 miljony marek. — **Majątek rycerski 580 mrg.** Cena 15.000 dol. amerykańskich, lub cena w markach pol. według kursu. — **Młyn wodny i parowy.** Cena 100 miljonów marek. — Pospiech pożądany, warunki bardzo korzystne. Biuro **„Ewoluta" ulica Ossolińskich 11.** 6900

Do sprzedania: Kamienica 2 p., 40 ubikacji, z wolnem mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) w **śródmieściu** 150 miljonów marek. Możliwość opróżnienia całego niewykluczona. **Kamienica** I p. i dom parterowy, blachą kryty, razem 19 ubikacji wolnych, Zamarstynów, obszar 2 i pół morga. Cena 30 miljonów marek. **Mosty Wielkie**, dom parterowy, ogród pół morga, 10 ubikacji. Cena 16 miljonów marek. **W Jarosławiu willa** parterowa, blachą kryta, 6 pokoi, trzy czwarte morga ogrodu, zabudowania gospodarcze z drugą kuchnią, mieszkanie wolne przy kontrakcie, tylko katolikowi. Cena 26 miljonów marek. Biuro **„Ewolnta" Ossolińskich 11.** 6899

Okazyjna sprzedaż dla kupców! Regale sklepowe z szufladami i ladą zaraz do sprzedania. Adres: Apteka Sładowskiego, Lwów, Halicka 19. 6883

Chart angielski, 4-miesięczny do sprzedania, ul. Supińskiego 9. 1 p., ganek na lewo. 6888

Węgiel sprzedaje skład Łozińskiego 11. Ceny konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa. 6889

Spiesznie do sprzedania eleganckie futro z tchórzów na wzrost średni, oraz duży dywan pluszowy. Samowar, oraz przybór piśmienny. Oglądać można od 10 do 6 wiecz. Hotel Sans Souci, pokój 22, ulica Szajnochy 5. 6890

Biblioteczną elegancką szafę oszkloną sprzedam. Zgłoszenia do Admin. pod F. Z. 38. 6891

Znaczki pocztowe ze zbioru filatelistycznego, sprzeda zbieracz bardzo korzystnie. Zgłoszenia do Administracji pod W. E. 44 6892

Dom do sprzedania, okolica Zamarstynów. Wiadomość Jachowicza 6. Gerstel. 6893

Gruntu najmniej 3-morgowego pod budowę seminarjum poszukuje Dyrekcja seminarjum, Nabielaka 67. 6894

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

3 lub 4 pokoje komfort, poszukuje za każdą cenę Marczyński, Wałowa 2. 6844

Pokój kawalerski poszukiwany dla majora lekarza za dobrym czynszem. Zgłoszenia do dra Schiera, Kopernika 28, od godz. 5 do 6. 6875

Odnajmę elegancki pokój umeblowany w **śródmieściu** z całem utrzymaniem, jednemu lub dwom zamożnym panom. Wiadomość w sklepie wędlin p. Wojciechowskiej, ul. Fredry 4. 6874

Słuch. medycyny, Jugosłowianka, szuka pokoju przy dobrej rodzinie, ew. z utrzymaniem. Udzieli konwers. franc. lub ang. Gwozden do Administracji. 6820

ROZMAITE

Kapelusze modele w ogromnym wyborze poleca **TOPOLNICKA**, Kopernika 1. 6520

Hafty wszelkie, koronki, motywy file wykonuje Chmielewska, Chorążczyzna 24, drzwi 5. 6818

Wydaje się obiady domowe i do menażek. Hoffmanna 30 II p. 6854

Zarząd i Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów

zaprasza P. T. Akcjonarjuszów na II. doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w Warszawie w piątek 17. listopada 1922 r. o godzinie 5. popołudniu w lokalu „Polskiego Banku Przemysłowego", ul. Senatorska l. 42.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Rozpoznanie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Spółki za II. rok administracyjny 1921/22.

2) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorium Zarządowi.

3) Podział zysków za rok 1921/22.

4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1921/22.

5) Określenie wysokości kredytu, z którego ma korzystać Spółka.

6) Kupno nieruchomości.

7) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Komisji rewizyjnej.

8) Wybory: a) jednego członka zarządu wylosowanego w myśl par. 37 statutu; b) pięciu członków Komisji rewizyjnej.

W Zgromadzeniu mają prawo brać udział wszyscy akcjonarjusze, którzy złożą swoje akcje zgodnie z wymogami statutowymi, lub ich kwity depozytowe w Zarządzie Spółki w Warszawie ul. Kolejowa Nr. 57 najpóźniej do 10 listopada b. r. gdzie otrzymają kartę legitymacyjną. 7467

Warszawa, dnia 16 października 1922 roku.

Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARJAN MACHAJSKI.